



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Od prawie dwóch tygodni ludzie dużo częściej sięgają po Różaniec niż w innych porach roku. Nic dziwnego, październik i Różaniec są jak pasujące do siebie połówki. Bo to w końcu modląc się tą modlitwą, można wyprosić wiele łask. Otóż to! Ta modlitwa skutkuje także w innych miesiącach. Przekonały się o tym między innymi młode kobiety, które codziennie sięgają po tę modlitwę, by wyprosić sobie dobrego męża. I jest to skuteczne! O tym piszemy w tym numerze w tekście z „Różańcem po męża”. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O TYM JAK SIĘ ŻYJE PRZY WSCHODNIEJ GRANICY
- O RICIE GOMBROWICZ W LUBLINIE
- I O STUDIACH W NASZYM MIEŚCIE

Metropolita doktorem horis causa

## Wyraz uznania i łączności

Abp Józef Życiński został doktorem honoris causa Akademii Medycznej. Metropolita Lubelski odebrał ten tytuł podczas uroczystości inaugurujących nowy rok akademicki na uczelni.

Profesor Maria Słomka w laudacji wygłoszonej podczas uroczystości powołała się na słowa ks. prof. Andrzeja Szostka – wieloletniego rektora KUL-u, który pisze: „Doktorat honoris causa otrzymują zwykle bądź to wybitni naukowcy, bądź też osoby zasłużone dla rozwoju nauki, bądź wreszcie ci, którzy piastują ważne stanowiska w życiu publicznym – i to piastują je w sposób szlachetny i owocny, przyczyniając się do umocnienia humanistycznej kultury w świecie”. W przypadku abp. Józefa Życińskiego każdy z tych motywów może i powinien zostać przywołany, ponieważ zarówno dorobek naukowy, jak i działalność zmierzająca do umocnienia roli nauki w



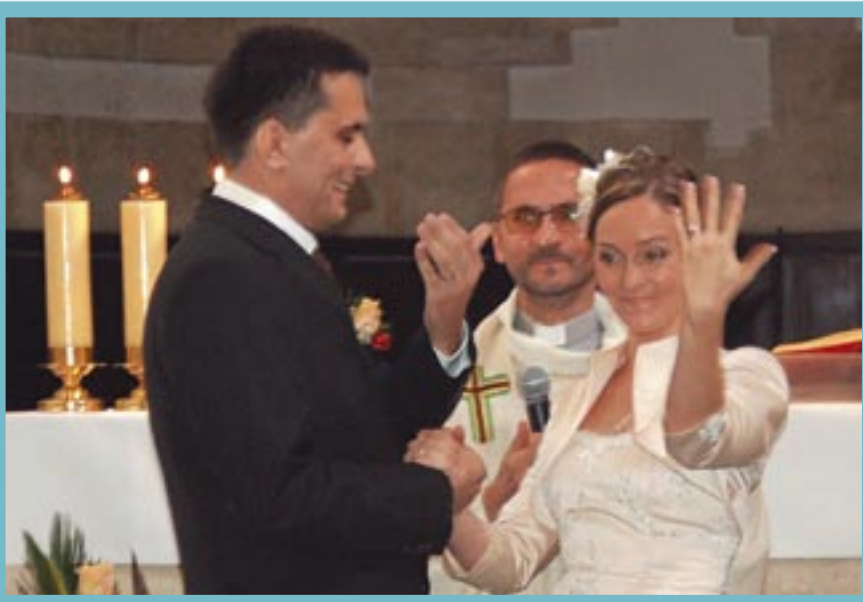
STANISŁAW SADOWSKI

życiu społecznym, jak wreszcie sposób, w jaki pojmuje i wypełnia swe wysokie stanowisko w Kościele, aż nadto wyraźnie przemawiają za tym, że na takie wyróżnienie Arcybiskup w pełni zasługuje – mówiła pani profesor. Metropolita lubelski dużo uwagi poświęca trosce o poszanowanie godności człowieka i jego praw, podejmując wiele problemów szczegółowych, także związanych z naukami biologicznymi i medycznymi.

**Wręczenie doktoratu honoris causa abp. Józefowi Życińskiemu**

Zachęcając wiernych do wyrażania zgody na przeszczep narządów po śmierci, daje wyraźne poparcie dla przeprowadzania transplantacji. Arcybiskup jest ordynikiem, a także partnerem polskiego środowiska transplantologów i nefrologów w uświadomieniu społeczeństwu ogromnego znaczenia przeszczepiania narządów, również w aspekcie ewangelicznej miłości bliźniego. **AGA**

## POWIEDZIELI TAK



PIOTR GIEROBA

Basia Pycel i Goran Andrianicz powiedzieli sobie „tak”. W obecności rodziny i przyjaciół złożyli 6 października w kościele akademickim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przysięgę małżeńską. Ceremonii przewodniczył przyjaciel pary młodej ks. Józef Maciąg. Nie zabrakło także redakcji „Gościa Niedzielnego”. Przygotowując ceremonię zaślubin, młodzi wybrali czytanie z Apokalipsy św. Jana z bardzo ważnymi dla nich słowami „Oto czynię wszystko nowe”. Bo wszystko nowe zaczyna się w ich życiu. Nowożeńcom życzymy, by z każdym dniem ich miłość się umacniała. Niech Pan Bóg Wam błogosławi i strzeże Was, niech rozpromieni nad Wami pogodne oblicze. ■

**Nowożeńcy Basia i Goran złożyli przysięgę małżeńską w kościele akademickim KUL**

## Jeszcze nie uniwersytet



Akademia Rolnicza liczy na to, że niedługo nosić będzie nazwę Uniwersytet Przyrodniczy

**AKADEMIA ROLNICZA.** była w pełni przygotowana, aby od 1 października nowy rok rozpocząć jako Uniwersytet Przyrodniczy. Niestety, rozwiązanie Parlamentu pokrzyżowało te plany. Uczelnia spełniła wszelkie wymogi formalne, aby uzyskać nowy, prestiżowy status odpowiadający jej profilowi. Ma prawo doktoryzowania w 6 dyscyplinach. Zatrudnia ponad 130 profesorów z tytułem naukowym.

Oferta kształcenia obejmuje 12 kierunków, od przyszłego roku akademickiego będzie ich 15. Mimo niżu demograficznego AR nie miała problemów z wypełnieniem limitu przyjęć podczas tegorocznej rekrutacji. Na 1720 miejsc zgłosiło się 5732 kandydatów. Największym powodzeniem cieszyły się kierunki: weterynaria, towaroznawstwo i architektura krajobrazu. Obecnie na uczelni kształcą się 13 700 studentów.

## Dzień Walki z Ubóstwem

**CARITAS.** Archidiecezja lubelska, władze miasta Lublin i województwa lubelskiego zapraszają 17 października na obchody Dnia Walki



z Ubóstwem. Wspólne inicjatywy podejmowane przez Kościół, władze miejskie i samorządowe oraz liczne organizacje pozarządowe mają służyć wsparciu ludzi ubogich i pomóc im wyjść ze stanu, w jakim się znaleźli. Dzień Walki z Ubóstwem ma uświadamiać i przypominać wszystkim, że są wokół ludzie, którzy potrzebują wsparcia w pod-

stawowych rzeczach. Lubelskie obchody rozpocznie Msza święta w katedrze o godz. 10.30, o godz. 12.00 przewidziano wystąpienie wojewody lubelskiego i prezydenta miasta Lublin – plac przed siedzibą Ratusza Miejskiego w Lublinie, zaś o 12.30 rozpocznie się uroczystość wręczenia medali Wojewody Lubelskiego oraz wyróżnień Prezydenta Miasta Lublin dla organizacji działających na rzecz walki z ubóstwem – Sala Kolumnowa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

## Rocznica śmierci

**KRAŚNIK.** Minęła pierwsza rocznica śmierci księdza prałata Jana Strepa, budowniczego kościoła św. Józefa w Kraśniku Fabrycznym i proboszcza tej parafii. W tym czasie w sposób szczególny kraśniczanie wspominają kapłana, który wbrew zarządzeniom władz komunistycznych podjął się budowa-

nia kościoła. Ksiądz Jan aktywnie wspierał solidarnościowe podziemie. Mimo licznych szykan i problemów czynionych przez władze udało się zbudować kościół, a ks. Jan ten okres budowy i jedności parafian wokół tego dzieła wspominał jako jeden z najradośniejszych w swoim życiu.

## Nowa premiera

**ITP.** Znany doskonale nie tylko lubelskiej publiczności teatr studencki ITP przygotowuje nową premierę. Wspólnie z Katolickim Uniwersytem Lubelskim Jana Pawła II zaprasza na widowisko plastyczno-muzyczne pt. „Opowieści Papieskie”. Od sześciu lat jesień w Lublinie to czas premier studenckiego teatru muzycznego ITP. W tym roku studenci postanowili pochylić się nad tekstami Jana Pawła II. Młodzi aktorzy uznali, że mając do dyspozycji wszystkie atuty ich teatru (czyli chóralny śpiew oraz umiejętności taneczne), będą w stanie stworzyć niepowtarzalną formę, która w wyjątkowy spo-



Młodzi aktorzy w spektaklu „Opowieści Papieskie”

sób ukaże całe piękno i głębię twórczości Papieża. Muzyka w „Opowieściach” to połączenie kompozycji dziewięciu bardzo dobrych polskich muzyków. Premiera 20 października o godz. 18.00 w auli KUL. Wstęp wolny.

## Gombrowicz nowym obywatelem



Rita Gombrowicz w ławie szkolnej podczas przedstawienia przed ratuszem

**LUBLIN.** Rita Gombrowicz została honorową obywatelką Lublina. Tytuł ten przyjęła 4 października w Trybunale Koronnym. Wcześniej uczestniczyła w otwarciu wystawy fotografii, które przedstawiają ją z mężem Witoldem. Podczas uroczystości nie zabrakło fragmentu „Ferdurke”, wystawionego na scenie przed ratuszem. Uroczysta sesja Rady

Miasta odbyła się w Trybunale Koronnym. Bliskie i regularne związki pani Rity z naszym miastem powodują, że ta laudacja jest nie tyle na cześć jej męża, wielkiej postaci polskiej kultury, co na rzecz naszego wielkiego przyjaciela – podkreśla zastępcą prezydenta Lublina Włodzimierz Wysocki. Do wydarzeń tych powrócimy na łamach GN.

## Artyści chorem

**MATCZYN.** Obrazy artystów Grupy KOLOR Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Świdniku zostały przekazane 2 października na ręce dyrektora Domu Opieki Społecznej w

Matczynie. Obrazy namalowali: Jadwiga Koperda-Grześkowiak, Anna Tkaczyk, Stanisława Wolek, Wanda Toboła, Antoni Sylwester Muszyński, Waldemar Suchodolski.

Szkoła im. Vetterów

# Święto patronalne

W różny sposób można obchodzić święto patronalne. Nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół im. Vetterów postanowili w tym roku odwiedzić miejsce szczególnie bliskie Augustowi i Juliuszowi – kościół ewangelicko-augsburski.

O założycielach i patronach szkoły można było rozmawiać także w klasach, jednak z okazji święta patronalnego postanowiono trochę bardziej „namacalnie” poznać braci Vetterów.

Zyjący w Lublinie na przełomie XIX i XX wieku byli wielkimi polskimi patriotami i zarazem członkami kościoła ewangelicko-augsburskiego. – Bracia wielokrotnie pod-



kreślali, że są Polakami i dawali temu wyraz choćby w założonej przez siebie szkole, w wspieraniu strajkującej przeciw zarządzeniom carskim młodzieży i wykładach prowadzonych w języku polskim. Jakiś panujący od lat stereotyp mówi, że Po-

**Uczniowie z Zespołu Szkół im. Vetterów odwiedzili kościół ewangelicko-augsburski**

lakiem patriotą może być tylko katolik, a życie i działalność braci Vetterów pokazuje, że polskim patriotą może być także protestant – mówi ks. Dariusz Chwastek, proboszcz kościoła ewangelicko-augsburskiego w Lublinie.

Postanowiliśmy przyprowadzić młodzież do tego kościoła, gdzie na co dzień przychodzili założyciele szkoły. To miejsce, tablica poświęcona braciom, która jest tutaj umieszczona, pozwala im chyba lepiej zrozumieć, jakimi ludźmi byli bracia August i Juliusz – podkreślają nauczyciele.

Pomysł, by o historii uczyć się także poza szkolnymi murami bardzo się spodobał młodzieży. Przyznali, że wyprawa do miejsca, gdzie modlili się założyciele szkoły, uruchomiła ich wyobraźnię, a możliwość wysłuchania wykładu w ławkach, w których 100 lat temu zasiadali bracia Vetterowie, była zdecydowanie bardziej atrakcyjna niż w szkolnej klasie. **A**

Centrum kultury i opieki medycznej

## Niezwykły pomnik

Z inicjatywy metropolity lubelskiego powstaje w Lublinie ośrodek kultury i opieki medycznej im. Jana Pawła II, który ma służyć ludziom. To nie będzie kolejny pomnik, ale miejsce wsparcia i leczenia chorych.

W specjalnym zaproszeniu skierowanym do wiernych abp Józef Życiński napisał: „Aby upamiętnić związki Jana Pawła

II z naszym miastem, Kościół lubelski pragnie przy współpracy władz świeckich wznieść ośrodek kultury i opieki medycznej. Jego celem będzie zarówno kształtowanie chrześcijańskiej kultury życia inspirowanej nauczaniem Papieża Polaka, jak i przyjęcie z pomocą chorym i cierpiącym, zwłaszcza tym, którzy znajdują się w skrajnie trudnej sytuacji życiowej.

16 października przypada 29. rocznica wyboru Jana Pawła II na tron Piotrowy. Mieszkańców Lublina serdecznie zapraszam w tym dniu na Eucharystię, którą będziemy sprawować o godz. 17.00 na placu budowy w rejonie osiedla Nałkowskich (u. Biskupa Fulmana). Podczas Mszy św. poświęcimy plac pod budowę i będziemy prosić Boga, aby obdarzył nas odwagą do wyboru tych wartości, które całym swoim życiem ukazywał Jan Paweł II”. Zapraszamy serdecznie. **A**

### Schemat dojazdu na uroczystości



■ R E K L A M A ■

www.skok-chmiel.pl

**SKOK**

**CHMIELEWSKIEGO**

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

**PRAKTYCZNE**

**POŻYCZKI**

**od 1%**

praktyczna kwota pożyczki 1000 zł  
Obrót 36 miesięcy, RRSO 13,91 %

**LOKATY**

**6,2%-7%**

opracowanie w skali roku

**KREDYTY**

**od 5,20%**

RRSO od 5,90% do 7,01%

mieszkańców do 25 lat

**ROR**

**4%**

(prowadzenie 1,50 zł/mc)  
karta Visa Elektron gratis

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kaszтанowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

**JUŻ PONAD 120 ODDZIAŁÓW W POLSCE**

14 października 2007 GOŚĆ NIEDZIELNY

III

**Ponoć to dobre dla starszych pań, ewentualnie dewotek, ale nie dla tak zwanych normalnych.**

**No to może jesteśmy „nienormalne” mówi czterdzieści młodych kobiet, które postanowiły wspólnie modlić się o dobrych mężów.**

tekst

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**P**onoć powszechne nastawienie społeczeństwa do odmawiania Różańca jest, delikatnie mówiąc, ostrożne. Kółko różańcowe? No co ty! Czy ja jestem na emeryturze, albo wyglądam na dewotkę! W wielu rodzinach jest tak, że to babcię najczęściej widzi się z różańcem. Gdzie młodym zabiegającym robiącym świetne kariery do babuleńki, co to modli się i modli, bo do końca życia wiele już jej nie zostało. Ale z drugiej strony to Matka Boża w Fatimie mówiła dzieciom „odmawiajcie Różaniec” i papież Jan Paweł II też tak mówił i sam się przyznawał, że to jego ulubiona modlitwa. No

ale Różaniec codziennie? Nie mam czasu!

### Internetowy Różaniec

Mają mniej więcej od 25 do 35 lat. Pracują w różnych zawodach i w różnych częściach Polski. Osobiście nawet nie wszystkie się znają. Porozumiewają się przez Internet. Na pomysł zorganizowania róży różańcowej wpadła pani prawnik z Gdańska. Studiowała w Lublinie i tu zostało sporo jej znajomych. Napisała do swojej koleżanki, czy nie zna kogoś, kto chciałby z nią modlić się o dobrego męża. – Kiedyś ktoś ze mną zaprzyjaźniony powiedział mi, że o ważne sprawy należy modlić się w sposób zorganizowany. Dobry mąż to ważna sprawa, pomyślałam więc, że spróbuję zorganizować kilka osób, żeby modlić się wspólnie. Tak się zaczęło – opowiada Agata Okońska, inicjatorka powstania pierwszego koła różańcowego, które modli się w intencji znalezienia dobrego męża, dobrego narzeczeństwa i małżeństwa. Wieść roznieśli się zarówno drogą internetową, jak i bezpośrednio wśród znajomych. Bez problemu znalazło się 20 dziewczyn, które

przyłączyły się do odmawiania codziennie każda po jednym dziesiątku Różańca. – Są wśród nas przedstawicielki różnych zawodów. Mamy dziennikarkę, psychologa, prawników, nauczycielki, kobiety piastujące wysokie stanowiska, prowadzące własne firmy i mamy też bezrobotne. Nie ma znaczenia, kim jesteśmy z zawodu i gdzie pracujemy, Różaniec może odmawiać każdy – mówią.

### Instrukcja obsługi

Wystarczy tylko 10 minut w dowolnej porze dnia. Może być w drodze do pracy, na spacerze, może być rano, w południe, albo wieczorem, może być w trakcie podróży, albo w chwili przerwy w pracy, albo w domu, albo... wszędzie. Żeby jedna osoba odmówiła cały Różaniec, i to wszystkie jego cztery części, rzeczywiście trzeba by trochę czasu. W kołach Żywego Różańca organizacja jest zupełnie inna. Potrzeba dwadzieścia osób, bo tyle w sumie we wszystkich częściach Różańca jest dziesiątków. Każdy codziennie odmawia jeden dziesiątek, który akurat w danym miesiącu jest mu wyznaczony. W ten sposób cała dwudziestka, która tworzy jed-

ną różę, odmawia codziennie cały Różaniec. – Nie zajmuje to wiele czasu, a świadomość, że 20 osób codziennie modli się o to samo, w naszym przypadku o dobrych mężów, daje niesamowite poczucie bezpieczeństwa, że Pan Bóg o naszych sprawach wie. W końcu Pan Jezus powiedział, że jeśli dwaj zgodnie o coś prosić będą, to otrzymają, a nas jest dwadzieścia, więc Pan Bóg nie ma wyjścia – opowiadają dziewczyny z pierwszego chyba takiego w Polsce koła różańcowego.

### Nic z dewotki

Buty na obcasach, dobry makijaż, samochód, studia, praca w prestiżowej firmie. Tyle można powiedzieć o jednej z zelatorek, czyli jakby szefo-

# Z Różańcem



oła różańcowe

# m po męża

## Różaniec skutkuje

– Nie pamiętam dokładnie, od jak dawna się modlimy, ale z pewnością dłużej niż rok. No i mamy lada dzień pierwszy ślub jednej z nas. Są też pary narzeczonych i kilka zakochanych. To działa! – cieszą się dziewczyny. Bynajmniej nie zamierzają przerywać róży z powodu zamążpójścia. – Nie wyobrażam sobie, jak mogłabym przerwać codzienną modlitwę. Po pierwsze w naszej róży wciąż są osoby, które czekają na swoją drugą połowę, a po drugie postanowiliśmy, że jak już ktoś ją znajdzie, modli się dalej także w intencji swego ukochanego i dobrego małżeństwa. Nie da się opowiedzieć słowami, jak ważna jest świadomość, że codziennie 19 innych osób modli się w twojej sprawie. W praktyce oznacza to, że przez cały dzień któraś z nas „puka” do Pana Boga i upomina się o nas wszystkie. Jedna modli się rano, inna w drodze do pracy, inna w przerwie obiadowej, inna wieczorem i tak codziennie. Ten Pan Bóg to się z nami ma – opowiada ze śmiechem Agnieszka z „mężowskiej” róży.

## To już przekracza granice

Czasem gdzieś przy rozmowach wychodzi temat sa-

motności albo zakochania, albo małżeństwa, albo modlitwy. Jak ktoś słyszy, że jest taka róża, co modli się o męża i szczęśliwe małżeństwo, to padają pytania, co i jak, i gdzie można się do takiej róży zapisać. – Nasza róża jest już pełna, czyli liczy 20 osób, więc do nas na razie nie można dołączyć (chyba że ktoś się wykruszy), ale można tworzyć nowe – zachęcają dziewczyny. Kilka miesięcy temu kolejna taka róża powstała w Lublinie, a w zasadzie to w Lublinie mieszka jej zelatorka – pani psycholog pracująca w jednym z banków i kilka innych osób. Pozostali, podobnie jak w pierwszej róży, mieszkają w innych częściach Polski, a nawet za granicą. Też porozumiewają się

przez Internet i modlą w jednej intencji – męża i dobrego małżeństwa.

Wbrew pozorom i modzie lansowanej przez wiele mediów modlitwa wśród młodych normalnych nie jest czymś nienormalnym czy rzadkim. Dobre wykształcenie, wysokie stanowisko i tak zwany sukces nie przeszkadzają zupełnie w modlitwie.

W większości parafii działają koła Żywego Różańca. „Rekordziści” mają ich po kilkanaście, a może i kilkadziesiąt. Także w niektórych szkołach powstały dziecięce koła różańcowe. Trudno oszacować, ile osób w Polsce należy do kół różańcowych, a ile odmawia Różaniec, nie będąc w żadnej wspólnoty. W przeciętnej miejskiej parafii na Lubelszczyźnie jest około 10 kół różańcowych, czyli codziennie 200 osób modli się tą modlitwą. Jeśli pomnoży się tę liczbę przez ilość parafii w Polsce, robi się ogromna rzesza ludzi. Więc może dziwni są ci, co dziwnie myślą o odmawiających Różaniec?

## W INTENCJI DOBREGO MĘŻA, NARZECZEŃSTWA I MAŁŻEŃSTWA

Jeśli usłyszałabym jeszcze parę miesięcy temu, że stanę się propagatorką i jedną z osób czynnie zajmujących się rozpowszechnianiem teorii modlenia się na różańcu za przyszłych mężów, nie uwierzyłabym. Myślałam o Różańcu dość stereotypowo – kojarzył mi się z kółkiem różańcowym, nudą i średnią wieku powyżej 60., 70. roku życia. Moja pobożność, odkąd pamiętam, zawsze była skoncentrowana na Jezusie Chrystusie, a Maryja była z reguły na dalszym planie. Kiedy dowiedziałam się o róży od mojej siostry, choć inicjatywa mnie zaintrygowała, w dalszym ciągu nie bardzo byłam do niej przekonana. Zmieniło się to, kiedy moja siostra poznała mężczyznę swojego życia, zaręczyła się i wyszła za mąż. Wówczas pomyślałam, że warto spróbować. Chciałam przede wszystkim modlić się za osobę, z którą jestem już od 3 lat i która, wierzę, jest mi dana od Boga. Bo róża to nie tylko sposób na odnalezienie właściwego mężczyzny, ale również na pielęgnowanie relacji, w których już się jest. Wtedy pomyślałam: skąd ja wezmę 19 innych dziewczyn, które będą chciały się włączyć w tę modlitwę. Okazało się, że wcale długo nie musiałam szukać. Wszystkie znalazły się dosłownie w jednej chwili – dwie spośród nas są z dalekich Włoch. Tym więc sposobem stałam się zelatorką drugiej róży.

**ANNA PYCEL**  
założycielka koła różańcowego



wej róży „od męża”. Nic z dewotki, a jednak codziennie odmawia Różaniec. – Nasza szefowa dba o całą różę. Przynajmniej raz w miesiącu dostajemy od niej maila: „Dziewczynki kochane, przypominam o zmianie tajemnicy różańcowej”, często jeszcze kilka innych ciepłych słów o tym, co ogólnie u nas słychać. Bo my się wszystkie przecież nie znamy, ale czujemy się tak, jakbyśmy były najlepszymi przyjaciółkami. Kiedy u którejś z nas coś ważnego się dzieje, dodatkowo możemy liczyć na modlitewne wsparcie. Piszemy do siebie wprost: dziewczyno, trzeba się modlić w takiej a takiej sprawie, no i się modlimy i, co najważniejsze, mamy owoce tej modlitwy – opowiadają kobiety.

Co z wyzmem na Lubelszczyźnie?

# Generacja 80+

I co? Zdałaś? Zdałam, zdałam. Niepotrzebnie się tak denerwowałam, ale za to mogę już powiedzieć, że dołączyłam do rzeszy bezrobotnych magistrów. Najważniejsze jednak, żeby mały urodził się zdrowy.

Katarzyna. 24 lata. Niewysoka blondynka. Zaokrągłony brzusek, to chyba siódmy miesiąc. Właśnie obroniła egzamin magisterski z politologii na UMCS. Przez pięć lat pilna studentka, od roku szczęśliwa żona. Jej życie się zmienia. Właśnie wkracza w dorosłość.

Takich jak ona jest kilkaset tysięcy rocznie. Dużą część tej liczby stanowią absolwenci dziewięciu lubelskich uczelni wyższych (5 państwowych i 4 prywatnych). Za taki stan rzeczy może być odpowiedzialny wyż demograficzny z pierwszej połowy lat 80. Wtedy Polska Ludowa przeżywała prawdziwy boom urodzeń.

## „...żadnej pracy się nie boję”

Koniec studiów to czas, kiedy trzeba rozejrzeć się za stałą pracą. Najlepiej taką, która jest związana z ukończonym kierunkiem studiów. Super – jeśli by dobrze placili, a już cudownie – gdyby można było pracować wspólnie z przyjaciółmi z roku. Między innymi dlatego wielu absolwentów chce związać swoją przyszłość z Lublinem. Nie wszystkim się to uda. Jedną z przyczyn jest właśnie wyż. Po prostu za dużo potencjalnych pracowników, a za mało pracy. Jednak prawie wszyscy próbują. Bardziej niecierpliwie wyjeżdżają na Zachód, gdzie często wykształcenie, jakie uzyskali w kraju, wystarczy do najwyżej, by być kelnerem. Inni – jakby automatycznie – od razu uciekają ze wschodniej Polski. Twierdzą, że nie ma tu perspektyw. Wybierają Warszawę, Kraków i bardzo popularny ostat-



ZDJEŃCIA BARTOSZ RUMIŃSKI



nio Wrocław. Czy taka sytuacja doprowadzi do jeszcze większej marginalizacji Lublina? Czy miasto będzie miało szansę stać się pełnoprawną metropolią? W końcu kto będzie odpowiedzialny za rozwój, jeśli nie młodzi, ambitni ludzie?

## Złote środki i rzeczywistość

W zeszlorocznej kampanii samorządowej obecny prezydent Lublina Adam Wasilewski zwracał się do studentów: „Rocznie 20 tysięcy z was kończy studia. Nie oszukujmy się. Lubelski rynek pracy nie jest w stanie wchłonąć co roku takiej liczby młodych pracowników”. Dzisiaj, pytany o te słowa, z całą mocą je podtrzymuje. Jest jednak dla młodych światelko w tunelu. W Lublinie ma powstać

U góry: **Kolejni absolwenci lubelskich uczelni obronili prace magisterskie**  
Powyżej: **W Lublinie mamy znowu wyż urodzeń, bo to pokolenie z wyżu lat 80. zakłada rodziny**

specjalna strefa ekonomiczna, w której pracę ma znaleźć około 2 tysięcy osób. Głównie młodych, absolwentów lubelskich uczelni. W strefie duży nacisk ma być położony na rozwój nowych technologii. Będzie praca dla informatyków, inżynierów, techników. Prezydent chciałby, żeby zatrudnienie w strefie znaleźli przynajmniej ci absolwenci, którzy z Lublina pochodzą. Wasilewski ocenia tę liczbę na jedną trzecią wszystkich kończących studia w stolicy regionu.

Aby w Kozim Grodzie zatrzymać młodych, wykształconych ludzi, swoje trzy grosze dorzuciła lubelska Rada Miasta. Niedawno rajcy przegłosowali uchwałę dotyczącą ulgowych przejazdów komunikacją miejską dla studentów studiów doktoran-

ckich. „Chcieliśmy w ten sposób im pomóc, wierząc jednocześnie, że kiedyś na stałe zwiążą się z miastem i będą tworzyć wysokiej klasy lubelską inteligencję” – powiedział przewodniczący Rady Piotr Dreher. W tej kadencji to jest wszystko, przynajmniej na razie, co udało się zrobić dla młodych ludzi.

## „Już mi niosą suknię z welonem”

Sama praca w życiu człowieka to nie wszystko. Oczywiście dobrze opłacany i satysfakcjonujący zawód jest swego rodzaju dobrodziejstwem. Jednak równie ważne, jeśli nie ważniejsze, jest szczęście osobiste. Większość z nas chce być szczęśliwa, mając przy sobie swoją drugą połowę. Tę tezę potwierdza zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Lublinie Elżbieta Habros. „Liczba małżeństw z roku na rok rośnie. Ale nic w tym dziwnego. Właśnie pobiera się wyż demograficzny z lat 80.”. W Lublinie co roku pobiera się o 300–400 osób więcej. W 2007 w lubelskim USC może paść rekord. „Tak” powie sobie ponad 2500 par! Wzrost liczby małżeństw potwierdzają dane Urzędu Statystycznego w Lublinie. W całym województwie lubelskim w 2006 roku było około 13,5 tys. małżeństw, z czego nowożeńcy w wieku 20–24 lata stanowili ponad 11 600. Skoro naturalną konsekwencją zawarcia związku małżeńskiego powinno być potomstwo, to dane powinny to potwierdzać. Jednak według statystyk młode małżeństwa nie chcą mieć dzieci. W 2006 roku liczba urodzeń wśród młodych matek wynosiła 5654 i w porównaniu z rokiem 2000 spadła o ponad dwa tysiące. Dla pocieszenia ogólna liczba urodzeń systematycznie (choć nieznacznie) rośnie. Może się to wiązać z faktem, że młodzi rodzice najpierw starają się zapewnić rodzinie dostatek, a dopiero później decydują się na dzieci. **BARTOSZ RUMIŃSKI**

Kraśnik

# Pan Bóg lubi sport

Trudniej zachęcić młodych, żeby przyszli na religijne spotkanie niż na sportowy trening. Na szczęście Pan Bóg lubi sport. Z takiego założenia wyszedł ks. Rafał Pastwa, który wpadł na pomysł stworzenia specjalnej fundacji, która przez sport chce wpływać na wychowanie młodych ludzi.

Nie jest jakimś odkryciem fakt, że przez sport można wyciągać młodych z patologicznych środowisk, uczyć ich wartości, systematyczności, walki fair play. Teoria jest znana, gorzej z zastosowaniem jej w praktyce. – Obserwując środowisko młodych ludzi i pamiętając własne doświadczenia, zauważyłem, że wiele osób jest zainteresowanych sportem – opowiada ks. Rafał Pastwa z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku.

## Ksiądz się boksuje

Zanim wstąpił do seminarium, uprawiał boks, potem była przerwa podczas studiów teologicznych, ale po święceniach kapłańskich nadarzyła się okazja, by znów powrócić do uprawiania tej dyscypliny. – Dla większości ludzi, szczególnie młodzieży, ksiądz, który „się boksuje”, jest czymś zaskakującym, bo boks kojarzony jest z czymś niebezpiecznym, a tym czasem to bardzo bezpieczny sport o jasno określonych regułach. Młodych to przyciąga i pociąga, najpierw może dlatego, żeby zobaczyć boksującego księdza, ale zaraz potem zarażają się zamiłowaniem do sportu, widząc jednocześnie, że człowiek wierzący nie jest kimś wyobcowanym czy oderwanym od rzeczywistości i zwykłych pasji – opowiada ks. Rafał.

Zasadą, jaką kieruje się ks. Rafał, jest świadczenie o Panu Bogu swoim życiem. Nie od ra-



AGNIESZKA PRZYTUŁA

zu namawianie kogoś na odmawianie różańca, ale pokazanie, że można żyć wartościami z Ewangelii i nie być dziwolągiem.

## Wielka życzliwość

Do realizacji planów pomysłodawca nakłonił wiele osób z Kraśnika. Parafia Wniebowzięcia NMP dysponowała pomieszczeniami, które można było przerobić na klub sportowy. Nie była to łatwa sprawa, bo budynek stał pusty i nieogrzewany przez kilka lat. Znaleźli się jednak ludzie i pieniądze, by doprowadzić go do stanu używalności. – W tej chwili trwają tam intensywne prace remontowe. Na razie nie będzie tam luksusów, ale znajdują się sale bokserskie, sportowe łącznie z siłownią i salą fitness, a może i sauna. Wierzę, że są to rzeczy możliwe do osiągnięcia – mówi ks. Rafał.

## Za bramą

Fundacja powstająca przy parafii Wniebowzięcia NMP w Kraśniku nosić będzie nazwę „Za bramą”. W tej chwili jest w fazie tworzenia dokumentacji i rejestracji. Jej założyciele, którzy zobowiązali się wspierać pomysł ks. Rafała, mają nadzieję, że na wiosnę wszystko-

## Trening młodych piłkarzy z Kraśnika

będzie już dopięte na ostatni guzik i fundacja będzie mogła prowadzić swoją działalność, wspierając młodych nie tylko z Kraśnika, ale i całej Lubelszczyzny. – To nie tylko centrum sportowe, ale i charytatywne. Sport nie jest celem samym w sobie. Po przez niego chcemy wspierać i edukować młodych ludzi. W naszych planach jest także wspieranie cho-

rych dzieci – podkreślają inicjatorzy przedsięwzięcia.

Już działa przy parafii sekcja piłki nożnej, i to nie tylko dla chłopców, ale i dla dziewcząt. Obecnie trenuje w niej ponad 70 osób i wciąż zgłaszają się nowe. Przychodzą zarówno bardzo młodzi zawodnicy, jak i starsi, łącznie ze studentami. Ostatnio do księdza Rafała zgłosiła się także osoba, która jest gotowa poprowadzić sekcję zapaśniczą. W przyszłości ma także być lekka atletyka. Wiele pracy jeszcze przed nimi. Młodzi potrzebują piłek, strojów sportowych, a nawet przydałaby się jakaś szafa. – Bardzo dużo już otrzymaliśmy i wiele osób wspiera nas nie tylko finansowo, ale i przychodząc do pracy przy remoncie i modląc się w naszej intencji. Wszystkim gorąco dziękuję – mówi ks. Rafał.

Pierwsze sukcesy już są. Na turnieju im. Stanisława Kostki w Stróży drużyna z Kraśnika była nie do pokonania. Gratulujemy. **AGA**

## O SPORCIE

WERONIKA:

– Zupełnie nie wiem, dlaczego wiele osób myśli, że piłka nożna jest tylko dla chłopaków. A przecież to nieprawda, drużyny kobiece mają swoją ligę i grają na dobrym poziomie. Zarówno ja, jak i moje koleżanki postanowiłyśmy wykorzystać szansę, jaka nadarzyła się u nas, w Kraśniku, i zacząć trenować piłkę nożną. Sprawia to nam ogromną przyjemność, a poza tym wysiłek fizyczny jest przecież bardzo wskazany. Atmosfera, jaka panuje wśród wszystkich trenujących, sprawia, że na każdy trening idziemy z przyjemnością.



DAMIAN:

– Moje zainteresowanie piłką nożną jest chyba rodzinne. Odkąd pamiętam, mój tato i brat też się interesowali, więc naturalnie i ja wciągnąłem się w tę dziedzinę sportu. To nie tylko przyjemność, dobra kondycja fizyczna, ale nauka organizacji czasu, tak żeby zdążyć zrobić wszystko, co zadane, pogodzić jakieś codzienne obowiązki i piłkę. Żeby dobrze grać, trzeba mieć trochę talentu i włożyć dużo pracy, ale warto, bo sport to nie tylko zdrowie, ale i przyjemność.



Stróża

# Modlitwa i sport

O tym, jak ważne w życiu człowieka są modlitwa i sport, świadczył niejednokrotnie w swoim życiu Jan Paweł II. W ubiegłym roku z inicjatywy księdza Adama Bratka, w parafii Stróża zorganizowane zostały mistrzostwa ministrantów z dekanatu kraśnickiego w tenisie stołowym. Turniej ten cieszył się dużym zainteresowaniem więc w tym roku postanowiono poszerzyć formułę o rozgrywkę w piłkę nożną.

Sam turniej, z parafialnego spotkania przekształcił się regionalną imprezę, obejmując obok ministrantów także przy-



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

parafialne kluby sportowe. Rywalizacja sportowa została poprzedzona Mszą świętą. Łącznie w zawodach wzięło udział ponad 150 młodych sportowców z ośmiu parafii.

**Pamiętkowe zdjęcie zwycięzców turnieju**

Teniściści stołowi rywalizowali w dwóch kategoriach. W kategorii szkół podstawowych zwyciężył Marcin Kozłowski, a drugi był jego brat Dawid, którzy reprezentowali kościół rektoralny Świętego

Ducha w Kraśniku. Trzecie miejsce zajął Adrian Plichta ze Stróży. W starszej kategorii zwyciężyły, co było największą niespodzianką, siostry Weronika i Sylwia Białe z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku. Z tej parafii także w rywalizacji piłkarzy równych sobie kategoriach futboliści, których do boju poprowadził ksiądz Rafał Pastwa. Wszyscy uczestnicy turnieju mogli posilić się przy wspólnym ognisku, które zostało zorganizowane przez parafian ze Stróży.

Liczny udział młodzieży w turnieju i piękna pogoda już teraz dają pewność, że kolejny trzeci turniej o Puchar św. Stanisława Kostki na pewno odbędzie się w przyszłym roku.

**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

Studencki rynek nieruchomości

## Kupić czy wynająć?

Nowy rok akademicki właśnie się rozpoczął. Od około dwóch miesięcy przeżywamy coroczne ożywienie na rynku wynajmu mieszkań. Atrakcyjne oferty znikają jak świeże bułeczki. Studenci, którzy nie dostali akademika, a do tej pory nie szukali stancji, mogą mieć kłopoty.

Wynajmujący z racji przewagi popytu nad podażą przeprowadzają castingi na lokatorów. Dzieje się tak w najpopularniejszych dzielnicach naszego miasta: LSM, Czubach czy Rogatce Warszawskiej. Najbardziej pożądane są spokojne, niepalące studentki. Chętnie z Akademii Medycznej, „bo tam trzeba się dużo uczyć” – mówi pan Piotr, który swoje dwupokojowe mieszkanie w okolicach ulicy Jaczewskiego wynajął właśnie trzem stu-

dentkom medycyny. Bardzo często rodzice decydują się na zakup mieszkania dla dziecka na czas studiów. Jak na razie jest to ciągle inwestycja przynosząca spore zyski. A w dwupokojowym mieszkaniu zawsze jeden pokój można przeznaczyć na wynajem i tym samym spłatać kredytu.

Coraz częściej najemcy decydują się na studentów z zagranicy, którzy mają nieco większe wymagania lokalowe. Rodzaj i standard wykończenia są dla nich równie ważne jak lokalizacja. Ale za dobre warunki są skłonni znacznie więcej zapłacić. Podobnie jest w przypadku firm wynajmujących mieszkania dla swoich pracowników. Różnego rodzaju specjaliści pozostający w Lublinie najczęściej na rocznych kontraktach szukają mieszkania bogato wypo-



JUSTYNA JAROSIŃSKA

**Przeglądanie ogłoszeń o stancjach staje się w październiku chlebem codziennym studentów**

sażonego, o wysokim standardzie. Wywindowanie cen zakupu mieszkań, zarówno na rynku wtórnym, jak i pierwotnym, spowodowało powstanie zapory finansowej nie do przeskro-

czenia dla przeciętnie zarabiającego Lublinianina. Dlatego coraz częściej szczególnie młodzi ludzie decydują się na wynajęcie mieszkania nawet przez dłuższy okres. Nie inwestując tym samym we własne M. Dzięki temu, mimo że rynek lubelski nie dorównuje cenom mieszkań w Warszawie czy Poznaniu, to jednak w cenach wynajmu mieszkań jesteśmy w czołówce. Niewiele różni się wynajęcie 2-pokojowego mieszkania w stolicy od wynajęcia w Lublinie – szczególnie w tej lepszej dzielnicy. Analitycy prognozują, stabilizację na rynku sprzedaży nieruchomości. Nie należy się już spodziewać tak spektakularnych zysków jak w minionym roku. Natomiast rynek wynajmu ma ciągle jeszcze pole do popisu. W Lublinie buduje się coraz więcej mieszkań. Ale popyt na metr za 5 tys. zł nie jest już tak wielki jak jeszcze kilka miesięcy temu.

**JUSTYNA JAROSIŃSKA**